Nr. 1. W Nowym Sączu, 1. stycznia 1895. Rocznik II.

Cena prenumeraty wynosi w kraju i w państwie austr.-węgierskiem: rocznie . 4 złr. półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr. Dla zagranicy rocznie 5 złr.

Numer pojedynczy 25 ct.

Reklamacye nie otrzymanych Nrów wolne są od opłaty poczt., a uwzględniane będą do dni 14.

MIESZCZANIN.

ORGAN MIAST MNIEJSZYCH I MIASTECZEK.

Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Gutowski.

Redakcya i Administracya „Mieszczanina“ w Nowym Sączu przy ul. Matejki, 635.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.

Wszelkie korespondencye adresować należy do Redakcyi, zaś przekazy pocztowe z przedpłatą do Administracyi.

Upraszamy usilnie o rozpowszechnienie „Mieszczanina“ w jak najszerszych kołach.

Od Administracyi.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o ile możności rychłe nadsyłanie przedpłaty. Do odbioru przedpłaty w Nowym Sączu uprosiliśmy p. E. Koellnera introligatora przy ul. Jagiellońskiej.

Obecna kadencya Sejmu krajowego.

Począwszy od 28. grudnia, obraduje już nasz Sejm krajowy.

Czas to bardzo ważny dla rozwoju i podniesienia kraju naszego, byle tylko panom posłom nie brakło na dobrych chęciach a przytem i zasadą sprawiedliwości: *„Równa miarka dla wszystkich“* — powodować się chcieli.

O, bo źle, bardzo źle dzieje się w kraju naszym!

Rozdrobniona w najwyższym stopniu rola, nie jest w stanie wyżywić swoich właścicieli. Wieśniak żyje w strasznej nędzy — i całemi tysiącami ginie śmiercią głodową.

Mieszczanin po mniejszych miastach i miasteczkach jęczy pod ciężarem nadzwyczaj wysokich podatków, a przymiera także głodem, bo rzemiosła podupadły, albowiem kraj nasz zalewają i wyzyskują zagraniczne tandety.

W miastach większych gniecie obywateli ta sama niedola, a smutne położenie finansowe powiększają nadzwyczajne a w wielu razach nieusprawiedliwione wydatki oraz niedołężna gospodarka majątkiem gminnym.

Najszczęśliwszą jest wielka posiadłość. Właściciele jej płacą stosunkowo najniższe podatki, a jeżeli zaś upadają, to tylko z powodu własnej lekkomyślności.

Ta też wielka własność dzierży ster rządów w Sejmie krajowym, bo ona najwięcej wysyła posłów, i dlatego to jeno może być uchwalonem, na co się zgodzą jej reprezentanci.

Otóż uzdrowienie kraju naszego zależy od jej stanowiska, jakie wobec jego uprawnionych życzeń zajmią reprezentanci wielkiej posiadłości w Sejmie krajowym.

Wprawdzie dotychczas zawiedli oni pod bardzo wielu względami nasze oczekiwania, przez co powstał nawet ruch ludowy, dążący do tego, aby potrzebne reformy przeprowadzić o własnych siłach. Mimo to sądzimy, że poczucie sprawiedliwości przemówi do reprezentantów wielkiej posiadłości, a dzięki temu szczerze i gorliwie zajmą się losem włościan i podupadłego stanu mieszczańskiego.

Temi też słowy witamy obecną kadencyę sejmową.

Z Nowym Rokiem 1895.

Oto Rok Nowy — a z Nowym Rokiem,
Życzenia zwykle płyną potokiem,
Zdrowia, fortuny.... A któż tam zgadnie,
Co się w życzeniach tych mieści na dnie?

Nie jeden fałszem usta swe krzywi,
Obłudnie życząc: „bądźcie szczęśliwi!“ —
Kiedy tymczasem radby w zawody,
Sąsiada w łyżce utopić wody....

Inne my dzisiaj niesiem życzenia —
Inna intencya nas opromienia,
I co innego w sercach się mieści:
Nasze życzenia takiej są treści:

Bądźmy szczęśliwi! — bądźmy weseli!
Ale tem szczęściem co wszystkich dzieli,
Lecz tą radością która do koła,
Wszystkich ubogich rozjaśnia czoła!

Niech w gumnach naszych, w naszych stodołach,
W izbach, komorach, śpiżarniach, stołach,
Jak ów Piastowy dostatek Boży,
Wszystko się wzmaga — wszystko się mnoży.

Lecz pamiętajmy — starym zwyczajem,
Każdym nabytkiem dzielić się z krajem,
Wszystkie bogactwa — serce i siły,
Ojczyźnie naszej poświęćmy miłej.

A wtedy, wtedy, Bóg nas wspomoże —
I błysną dla nas jaśniejsze zorze,
I lepszą przyszłość Bóg nam da snadnie,
Gdy tyle cnoty zobaczy na dnie!

REDAKCYA.

O ulgach legalizacyjnych.

Mając kilkuletnią praktykę notaryalną, sądową i adwokacką, ośmielam się napisać kilka słów o częściowem uchyleniu przymusu notaryalnego, czyli o ulgach legalizacyjnych, będących przedmiotem przedłożonego przez Wydział krajowy Sejmowi projektu ustawy, mocą której, dokumenta w interesach drobnych t. j. do kwoty 50 złr. nie potrzebują być legalizowane przez notaryusza, lecz tylko podpisane przez dwóch wiarogodnych świadków i zapytuję:

Czy dokument, na którym tylko podpis zeznającego jest legalizowany, daje nam większą rękojmię od dokumentu, który jest przez dwóch wiarogodnych świadków podpisany? O prawdzie przekona się Szanowny Czytelnik z następującego:

Za pomocą legalizacyi notaryusz tylko poświadcza, że strona dokument w jego obecności własnoręcznie podpisała, lub znajdujący się na dokumencie podpis uznała przed nim jako swój. Jeżeli strony nie zna osobiście, potrzeba koniecznie, aby dwaj świadkowie znani mu osobiście, potwierdzili mu jej tożsamość. Notaryusz o tyle tylko potrzebuje znać treść dokumentu, o ile to jest potrzebnem, aby go mógł zapisać w protokole. Za treść dokumentu, tudzież za uprawnienie wystawiającego nie jest odpowiedzialnym (§. 79 ust. not.). Notaryusz więc nie ręczy nam za to, co jest w dokumencie legalizowanym wymienione,

O Kościuszkowskiem powstaniu

5) z roku 1794.

Opowiedziała Marya Wysłouchowa.

(Ciąg dalszy).

Po zgnieceniu frontu nieprzyjaciela, zwraca się Naczelnik ku prawemu jego skrzydłu i znosi je również zwycięzko, a lewe, widząc porażkę swoich, nie śmie stawić czoła i śpiesznie uchodzi.

O zapadającej nocy, po pięciu godzinach zaciętej walki, trupami usłano pole bitwy otrzymali w zupełności Polacy. Dwanaście armat z zaprzęgami i amunicyą, sztandar moskiewskiej kawaleryi, zdobyty przez młódź ochoczą jeńcy, między którymi znajdywali się i wyżsi oficerowie, jak: pułkownik, kapitan, porucznik, chorąży — oto była zdobycz pierwszej bitwy, stoczonej przez powstańców.

— Zwycięstwo! woła z uniesieniem żołnierz polski. — Zwycięstwo! — powtarza chłopska wiara, smagła w twarzy, zsiadła w barach, co robiła „ramiony obiema“ i uniosła z boju „wszystkie kości zdrowe, tylko że się osmaliło pawie piórko nowe“. A serce Naczelnika bije weselem, wzrok jego promieniejący ogarnia z miłością i nadzieją lud wiejski co mu się kłania, jak zboże w wietrzyku, co w górę wyrzucając czerwone krakuski, woła potężnym głosem: Niech żyje Polska, ukochana nasza Ojczyzna! Niech żyje Kościuszko! Raduje się Naczelnik i wierzy w przyszłość Polski, bo wie, że z wystąpieniem na widownię społeczną tego ludu wstaje dla Polski zorza nowa. — Tak wstaje i rozbłyśnie kiedyś słońce wielkokrężne, ale wpierw wiele jeszcze pokoleń pójdzie morzem krwi i łez, a potomkowie siermiężnych bohaterów z pod Racławic boleć będą bolów milionem!...

Pędzi, co koń może wyskoczyć, goniec Kościuszki do Krakowa z wieścią radośną. Lud miejski wita go z uniesieniem i wiedzie w tryumfie na rynek, a tam — po wysłuchaniu raportu Naczelnika — tłum pada na kolana i modły dziękczynne zanosi do Ukrzyżowanego, co za wolność ludów śmierć poniósł męczeńską na szczycie Golgoty.

Po bitwie Racławickiej mianował Kościuszko walecznego Bartosza Głowackiego z Rzędowic chorążym, a sam przywdział zamiast pozłocistego munduru, sukmanę chłopską, aby nawet ubiorem okazać miłość i szacunek dla wiejskiego ludu.

Wielu sławnych rycerzy w jaśniejącej zbroi miała Polska, wielu wodzów, przed którymi pierzchała czerń tatarska, turecka i moskiewska, ustępowały regularne Szwedów i Niemców szeregi; a jednak żaden z

ani też za to, że dokument legalizowany uznał zeznający za zgodny z swą wolą, jak to ma miejsce przy akcie notaryalnym, gdzie Notaryusz ręczy za to, że wszystko co w akcie notaryalnym jest wymienione jako dokonane w jego obecności, stało się rzeczywiście w jego obecności i w sposób podany; jest on odpowiedzialnym za wszelką niedokładność, choćby tylko przez pomyłkę popełnioną (§. 38 ust. not.). Większe zaś mają być zachowane ustawowe formalności przy dokumentach podpisanych tylko przez świadków, gdyż wedle §. 186 post. sąd. g. z. *nikt pod odpowiedzialnością własną i karą* nie powinien podpisywać się za świadka na dokumencie jakimkolwiek, jeżeli mu wystawca nie oznajmił, *że dokument wystawiony zgadza się z jego wolą*, czego jednak ustawa od Notaryusza nie wymaga. Aby zaś świadkowie wiedzieli o osnowie podpisanego przez siebie dokumentu, tego już prawo nie wymaga. Pominąwszy szczególne własności, jakich ustawa od tych osób wymaga, które mają być świadkami przy rozporządzeniach ostatniej woli, jest obowiązkiem przezorności, aby każdy takie tylko osoby za świadków do podpisywania dokumentów przyzywał, które według przepisów post. cyw. sąd. są świadkami wiarygodnymi.

Świadek powinien jednak zawsze do podpisu swego dodać słowa „jako świadek“ aby tem zapobiedz wszelkiemu nadużyciu tegoż podpisu, któreby go tylko w niemiłe spory zawikłać mogło. Dokument więc przez dwóch wiarogodnych świadków podpisany, daje nam zupełną rękojmię, jeżeli już nie większą, to przynajmniej taką, jakiej spodziewać się możemy z dokumentu, na którym tylko podpis zeznającego jest legalizowany. Życząc zatem przedłożonemu projektowi ustawy, mocą której, dokumenta w interesach drobnych t. j. do kwoty 50 złr. nie potrzebują być legalizowane przez notaryusza, aby wkrótce stał się ustawą, spodziewamy się, że ta kwota następnie nie tylko do 100 złr. ale i wyżej jeszcze zaawansuje, tak samo jak w postępowaniu drobiazgowem i sumarycznem, kwota 25 złr. do 50 złr., zaś kwota 200 złr. do 500 złr. w. a. podwyższone zostały.

W końcu jeszcze dodać muszę, że gdy na czele każdego ustawodawstwa stanowiono tę zasadę, *że się niewiadomością prawa nikt wymawiać nie może*, a wedle doświadczenia *prawa dla tych tylko istnieją, którzy się o nie troszczą*, gdy dalej ustawy nasze o zwykłych czynnościach powszedniego życia tak są jawne i wyraźne, że bez wielkich trudów można się z czynnościami prawnemi tak co do formy, jak i co do ich treści o tyle obznajomić, że wyjąwszy sprawy ważniejsze, nie zawsze okaże się potrzeba wzywania do nich kosztownej pomocy adwokata, lub notaryusza, w dobrze zrozumianym interesie własnym pierwszym obowiązkiem każdego obywatela państwa, każdego ojca rodziny, każdego bacznego i gorliwego przedsiębiorcy jest dokładne obznajomienie się, o ile to

---

nich nie pozyskał tak powszechnej narodu miłości, jak Naczelnik w skromnej sukmanie, żadnego — od pogańskich czasów Krakusa i Wandy — nie uczcił naród taką mogiłą z ojczystej ziemi, jaką usypał Kościuszce, który przynosił Polsce wielką myśl, co stanie się jej zbawieniem; myśl braterstwa i równości wszystkich obywateli kraju!

VI.

Wielki Tydzień w Warszawie.

Wieść o zwycięztwie pod Racławicami leciała radośna, z krańca w kraniec ziemi polskiej, budząc wszędzie nadzieję, zapalając serca pragnieniem wolności, a więc i walki, która do wolności prowadzi.

W kwietniu i pierwszych dniach maja powstały — za przykładem województw krakowskiego i sandomierskiego — Ziemie: Chełmska, Stężycka, Liwska, Czerska, Żmudź, Wilno i Warszawa, która stoczyła krwawą walkę z wojskiem moskiewskiem w dniach 17. i 18. kwietnia.

W Warszawie najwcześniej zbudziła się myśl orężnej walki z wrogiem i tam też najpierw ludzie zaczęli wiązać się w tajne spiski dla porozumienia się wzajemnego co do środków i chwili działania.

Z patryotów, którzy należeli w Warszawie do zmowy, największe dla Ojczyzny zasługi położyli: Działyński, Cichocki, Węgrzecki, bankier Kapostas, rzeźnik Sierakowski, oraz ulubieniec cechów rzemieślniczych, a w stanowczej chwili wódz ludu warszawskiego, Jan Kiliński, szewc z zawodu.

Jan Kiliński, rodem z Wielkopolski, osiedlił się w dwudziestym roku życia na stałe w Warszawie i tam dzięki gorliwej a sumiennej pracy doszedł wkrótce do znacznej zamożności. Bystre pojęcie, zacne i szczere serce obok niepospolitej energii zjednały Kilińskiemu wśród braci rzemieślniczej wielką wziętość. Wpływ jego wzrósł jeszcze od czasu, gdy został obrany radnym, on zaś korzystał z tego, aby pozyskać serce towarzyszy dla świętej sprawy, dla wielkiego przedsięwzięcia, dla oswobodzenia Polski od wroga. A mądre jego słowa znajdowały tem łatwiejszy posłuch, że każdy sam czuł ucisk, zacinał zęby, słuchając obelg i urągań panoszących się w Warszawie Moskali, z żalem oddawać był zmuszony krwawy zarobek na podatki dla utrzymania moskiewskiego wojska, które ciemiężyło Ojczyznę.

Po ogłoszeniu Aktu powstania w Krakowie tem raźniej krzątać się zaczęli patryoci w Warszawie. Posiedzenia tajne, na które się zgromadzali spiskowcy, tak oficerowie jak cywilni, odbywały się co nocy w ciągu ostatnich tygodni w kamieniczce, którą Kiliński był sobie kupił przy ulicy Dunaj. A chociaż u naszego maj-

bez formalnych studyów prawniczych jest możliwem, z przepisami praw ojczystych, jeżeli w czynnościach i przedsięwzięciach swoich chce działać na gruncie prawnym, a oraz uchronić siebie i swoich od szkód, których często niczem powetować nie można.

Spełnienie tego obowiązku jest dzisiaj tem nieodzowniej potrzebnem, kiedy ważne prawa polityczne, trzeba mieć na względzie, a przy obecnem urządzeniu państwa i gminy mąż, posiadający zaufanie swych współobywateli, bardzo łatwo powołanym być może do reprezentacyi gminnej, albo do wyższego jeszcze ciała reprezentacyjnego, w którym to przypadku nietylko własnych, ale i praw gminy i praw współobywateli swoich strzedz i bronić powinien. *S.*

Koszta gmin w sprawie poruczonego zakresu działania.

Namiestnictwo wydało okólnik co do ponoszonych kosztów przez gminy w sprawach poruczonego zakresu działania. Z przedłożonych w ostatnich czasach relacyi w sprawie kosztów, ponoszonych przez gminy z powodu czynności poruczonego zakresu działania, a w szczególności w sprawach wojskowych, przekonało się Namiestnictwo, że starostowie przeważnie starają się o to, aby koszta te w gminach, mimo zwiększenia się agend tego rodzaju, nie wzmagały się nadmiernie. Ze względu na ważność przedmiotu, Namiestnictwo wezwało okólnikiem starostów, ażeby sprawy tej i na przyszłość z oka nie spuszczali i przez stosowne zarządzenia starali się, o ile to leży w ich uprawnieniu, *wedle możności oszczędzać gminom kosztów* tego rozzaju. *W szczególności* mają starostowie przez stosowne pouczanie i informowanie naczelników gmin, ewentualnie pisarzy, ułatwić im sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania, a w szczególności w sprawach wojskowych, w których współudział gmin rozciąga się na obszerniejsze rozmiary.

Należy mianowicie *dążyć do tego*, aby mające się przez gminy sporządzać *spisy popisowych*, według §. 24 instrukcyi wojskowej, oraz obowiązanych do służby *w pospolitem ruszeniu*, były przez organa gminne prawidłowo i odpowiednio do przepisów sporządzone a nie zachodziła potrzeba prostowania ich względnie sporządzania na koszt gmin. *Starostwie mają zarządzić, aby sprawdzanie powyższych spisów odbywało się ile możności równocześnie* ze sprawdzeniem stosunków starających się o ulgi w spełnieniu służby wojskowej.

W końcu zaleciło Namiestnictwo starostom, ażeby uregulowali odpowiednio cytowanie członków zwierzchności gminnych lub pisarzy na termin do starostw, względnie wyznaczanie komisyi na miejscu według możności w ten sposób, iżby więcej spraw razem przy jednej sposobności mogło być załatwionych, przez co

---

stra, podobnie jak u wszystkich, co mieli własne domy, mieszkał porucznik moskiewski, sprzysiężeni umieli tak gracko się zwijać, że Moskal niczego się nie domyślał i wysypiając na oba boki, śnił może o orderach, jakie otrzyma od carowej za nękanie Polaków.

Igelstrom, pełnomocnik czyli ambasador carowej a zarazem najstarszy naczelnik nad wojskiem moskiewskiem, podejrzywał, że coś się knuje w Warszawie, ale pomimo szpiegów niczego dowiedzieć się nie mógł, bo Polacy umieją dochować zaprzysiężonej tajemnicy, bo naród polski nie jest narodem zdrajców. Nie zaniedbał wszakże ambasador rozmaitych środków ostrożności: zabronił mieszkańcom pokazywać się na ulicach po siódmej godzinie wieczorem, wezwał na pomoc swych przyjaciół Prusaków, których wojsko podsunęło się pod miasto i rozłożyło obozem za rogatką od strony Powązek; wyznaczył miejsca alarmowe, na których pułki tak polskie, jak moskiewskie gromadzić się miały na wypadek ruchawki w mieście, nie czekając osobnego polecenia. Dowódcy pułków polskich otrzymali przy tem rozkazy od mającego najwyższą władzę nad wojskiem hetmana Ożarowskiego, zdrajcy Ojczyzny, aby bili wraz z Moskalami lud miejski, gdyby się buntować ośmielił. C. d. n.

Zdarzenie prawdziwe.

(Dokończenie).

Tego już było zanadto. Ze złością odsunął od siebie dziecko i wzburzony szybko chodzić zaczął. Chłopczyna smutno spoglądał za ojcem, jakby złamany tem, że ojciec się gniewa.

Patrzył i patrzył... smutno, coraz smutniej... wreszcie usnął. Żona cichutko złożyła dziecinę w kolebce i uklękła przed łóżkiem, by się Bogu przed nocą pomodlić. Krótką lecz żarliwą musiała być jej modlitwa, bo ciche łzy spływały jej po licach.

Mąż spostrzegł te łzy, ubodły go one jeszcze więcej, lecz już nie wszczynał rozmowy. Pochodził jeszcze czas jakiś, i jak zwykle bez modlitwy rzucił się na łóżko. Usnąć jednak niemógł. Gniew i niepokój miotały nim naprzemian.

Tak pięknie zaczął mi się wieczór dzisiejszy, a tak fatalnie skończył — myślał w duchu — gdyby nie ta nabożna jędza co mi życie truje, mógłbym być naprawdę szczęśliwym. Lecz cóż? Nieustannie mnie owym kościołem i owym Panem Bogiem drażni. Albo i ten chłopczyna, czego on tak krzyknął, czemu mi mówić nie dał?

gminom oszczędzi się większych wydatków na opłacanie kosztów podróży i dyet ich organów.

Popierajmy starania nauczycieli!

W 4. numerze „Mieszczanina“ mówiliśmy, jakie szkoły mają miasta mniejsze i miasteczka. Teraz wspomnimy o nauczycielach. Otóż nauczyciele po miastach mniejszych są także inni, jak po miastach większych.

Nie są oni mniej mądrzy od swoich kolegów, chociażby ze Lwowa lub Krakowa, bo pokończyli te same studya, mają te same egzamina, a nawet czasami i wyższe — ale tem się od nich różnią, że za swoją ciężką pracę, pobierają często o połowę mniej pensyi, jak nauczyciel z miasta wielkiego.

Taka licha i niesprawiedliwa zapłata naszych nauczycieli działa także i na upadek naszych szkół miejskich, bo komu się jeść chce, ten musi najpierw o tem myśleć, żeby zaspokoił żołądek, a jak tego uczynić nie może, popada w rozpacz i pomyślnie pracować nie jest w stanie.

Otóż nasi nauczyciele po miastach mniejszych i miasteczkach pokrzywdzeni są nadzwyczaj, gdyż pobierają bardzo małe pensye, a dochodów nie mają prawie żadnych. Bo cóż może dać mieszczanin nauczycielowi, kiedy sam ma bardzo mało?

Nauczycieli opłaca kraj, a gmina daje na to tylko pewien dodatek, jaki z ustawy przypada, chociaż bardzo często płacą miasta na nauczycieli tak dużo, iż kraj czyli fundusz krajowy bardzo mało co dodaje.

Dla czegóż więc kraj ma morzyć głodem nauczycieli i przez to działać w ten sposób, że musimy mieć lichsze szkoły, niż po miastach większych?

Jest to wielka krzywda dla nas obywateli miast mniejszych, którzy płacimy tak grube podatki, i z tego powodu domagamy się polepszenia płac naszych nauczycieli, tem więcej, że dla polepszenia bytu nauczycielom nie potrzeba podwyższenia podatków, bo dzięki Bogu, jest na czem oszczędzić, i podatki same przez się są i tak coraz większe, a trzeba tylko dobrej woli ze strony Sejmu krajowego.

Jak zaś kraj powinien polepszyć płace naszych nauczycieli — odpowiedź bardzo prosta! *Kraj winien tak opłacać nauczycieli, jak państwo płaci swoich najniższych urzędników,* to znaczy, że nasz mało-miasteczkowy stały nauczyciel powinien mieć taką pensyę, jaką pobiera najmłodszy kancelista przy sądzie lub adjunkt podatkowy.

Przecież to rzecz całkiem słuszna!

Jeżeli zaś nauczyciel służy dłużej, niechaj i on awansuje, tak jak każdy młodszy urzędnik n. p. podatkowy, przechodzi na kontrolora, potem na poborcę, czyli innemi słowy, żądajmy, aby płace naszych nauczycieli zrównano z poborami urzędników państwowych trzech najniższych stopni.

Obecnie wnoszą nauczyciele całego kraju petycye do Sejmu o polepszenie płac i zniżenie lat służby.

Wszystko.... wszystko dziś przeciw mnie się spiknęło.

Co ona plecie, że byłem szczęśliwszy, gdym był takim niewinnymchłopcem? Byłem przedewszystkiem głupi i nie wiedziałem co to życie. Dziś mam swój rozum i wiem, jak świata używać, Rozkosz stanowi całe szczęście człowieka, poza tem wszystko głupstwo! — Tak myśląc przewrócił się na drugi bok.

Usnąć atoli nie mógł. Mijały godziny za godziną... on nie spał. Przed oczyma duszy przesuwało mu się życie i ze zdziwieniem przyznać przed sobą musiał, że naprawdę był najszczęśliwszym wtedy, gdy jeszcze był cnotliwym. Odkrycie to napełniło go niepokojem. Miałażby żona mieć słuszność? Byłżeby naprawdę Bóg jakiś i sądy Boże? i kara? i wieczność zła lub dobra?

Coraz bardziej czarne plątały go myśli. A tu naokoło ciemno i tylko głuchy stukot zegara przerywał nocną ciszę. Straszno mu się jakoś zrobiło. Gdyby tak teraz nagle umarł? to może naprawdę byłby potępion. Mróz zimny przeszedł go całego i po raz pierwszy w życiu czegoś bać się począł. Rozświecił światło... żona i dziecko spali snem głębokim. Powstał z łóżka i stanął nad kolebką. A tam cicho, spokojnie spała dziecina, przez sen uśmiechając się do swego Anioła stróża. Oburącz na piersiach trzymało chłopię krzyżyk, który pobożna matka niepostrzeżenie wsunęła dziecku w rączki, składając je w kolepce. Tak było w tej chwili śliczne, taki spokój na jego twarzyczce, a tak silnie ściskało krzyżyk, że zaprawdę niezrównany był to obrazek. Ojciec długo.. długo patrzył na dziecko, potem westchnął, zdusił dwie łzy w oku i zamyślony siadł na krawędzi łóżka. Coś się z nim działo, lecz co? nie umiał zdać sobie sprawy. Nie rozumiał jeszcze, że to łaska Boża w nim działać poczęła. Tak przesiedział aż do rana ciężko wzdychając. Jaką walkę przeszedł w duszy, to Bogu tylko było wiadomem. Nazajutrz skoro świt, niebyło go już w domu. Wpadł później na chwilę, by coś zjeść i znowu wyszedł. Późnym wieczorem wracając na spoczynek, ledwie dotknął posiłku, zaraz wziął dziecię na ręce i długo, a rzewnie w synaczka się wpatrywał. Do żony prawie nie mówił. A, że tak trwało dni parę, ciężko się trapiło biedne kobiecisko. Codzień jednak składała wieczorem dziecię u stóp Najśw. Sakramentu i coraz rzewniej jęczała przed Panem Jezusem. Jezu! przez wzgląd na to niemowlę okaż miłosierdzie nad mężem moim. A mąż coraz bardziej dziwaczał. Ani nie jadł, w nocy nie spał, jęczał, wzdychał, do żony się nie odzywał i tylko wtedy się uspokajał, gdy

Zważywszy, iż połowa conajmniej nauczycieli ludowych, to synowie biednych mieszczan, którzy za nędzną płacę poświęcają swe zdrowie i życie — zatem sprawiedliwość wymaga, abyśmy starania ich poparli — a uczynić to należy, jeżeli mniejsze miasta i miasteczka wnosić będą w tym duchu petycye do Sejmu.

Od tego bowiem, jakich mamy nauczycieli — zależy przyszłość naszych szkół i naszych dzieci!

Cesarz Wilhelm a socyalna demokracya.

Ciekawe rzeczy dzieją się w parlamencie niemieckim. Zasiada w nim bowiem dość liczna już grupa posłów socyalistów, która liczy blisko 50. członków.

Socyaliści niemieccy starają się zwalczyć obecny rząd, domagając się większych praw, swobody i ochrony dla klas pracujących. Tę propagandę zaś szerzą nie tylko w parlamencie i wśród ludności cywilnej, ale nawet w wojsku, w którem służą także dzieci socyalistów. Propaganda pośród żołnierzy ma to na celu, aby ich powstrzymać w walce ulicznej, jaką wojsko może w przyszłości przeprowadzić z socyalistami.

Cesarz Wilhelm spostrzegł te dążenia socyalistów. Aby je przerwać i ubezwładnić, starał się pozyskać wojsko i dlatego w czasie zaprzysiężenia rekrutów powiedział im, „że są wyższymi nad wszystkich innych ludzi, bo noszą mundur cesarza, że cesarzowi temu wierni być powinni, a w razie jego rozkazu, strzelać nawet do swoich sióstr i braci!"

Pomijamy milczeniem, czy takie przemówienie cesarza do żołnierzy było odpowiedne, to jeno zaznaczyć musimy, że wnet po tej przemowie wybuchło mnóstwo ekscesów i awantura między ludnością cywilną a żołnierzami, którzy sądzili, że im wszystko wolno, bo są wyższymi ponad innych ludzi.

Socyaliści zaś w odpowiedzi na taką przemowę cesarza rozwinęli szerszą agitacyą pomiędzy wojskiem a nadto urządzili demonstracyę przeciw cesarzowi w parlamencie niemieckim.

Kiedy bowiem przy otwarciu parlamentu przewodniczący wniósł okrzyk na cześć cesarza, socyaliści nie powstali, a poseł Liebknecht powiedział co następuje: „Nie jesteśmy obłudnikami. Nie możemy zatem wnosić okrzyków na cześć człowieka, który podmawia wojsko, aby mordowało swoich braci!"

Naturalnie, że na takie odezwanie się o cesarzu, parlament był oburzony, a nadto najstarszy prokurator państwa niemieckiego wskutek wyższego nakazu zażądał od parlamentu, aby mu pozwolił ścigać sądownie tych posłów, którzy nie wnieśli okrzyku na cześć cesarza i wcale nie powstali.

Żądanie to, jako niezgodne z konstytucyą, osiągnęło wręcz przeciwny rezultat, albowiem ogromna większość posłów stanęła teraz po stronie socyalistów i odrzuciła wniosek prokuratora.

Odrzucenie to było uzasadnione, bo co dziś mogło

---

dziecko miał na ręku. Biedną żonę już rozpacz brała, nie przestawała jednak modlić się Bogu. Wreszcie zbliżył się ostatni dzień misyi. Dziecka nie można było brać z sobą do kościoła, bo ścisk był niezmierny. Poszła tedy sama. Ze smutkiem widziała, że tylu rozmaitych mężczyzn, których lata całe kościół nie widział, teraz przykładnie spowiadało się i ze skruchą nawracało... jej tylko mąż jeden był smutnym wyjątkiem. Gorzkie łzy cisnęły się biednej do oczu. Codzień nosiła dziecko do Pana Jezusa, codzień je ofiarowała i za mężem błagała... a skutku żadnego. Ach biedna! bardzo biedna!!! Ze ściśnieniem serca wróciła do domu. Stanęła nad kolebką dziecka i w boleści się pogrążyła. W tem zcicha drzwi się otwarły i tuż przy niej stanął mąż nieśmiało.

Przebacz i zapomnij mi wszystko złe, najdroższa moja. Wiem coś dla mnie czyniła i poświęcenie twoje zdobyło grzeszną duszę Bogu. Widywałem codzień ciebie i to dziecko przed ołtarzem i słyszałem modlitwę Twoją. Bóg dobry wejrzał na mnie i poruszył sumienie. Przed chwilą wyspowiałałem się i jest mi tak dobrze, jak nigdy w życiu.

Tylko ty mi jeszcze przebacz!

Przebaczam i stokroć więcej cię teraz kocham — zawołało uszczęśliwione kobiecisko i rzuciła się mężowi na szyję. A co, czy nie mówiłam ci, że wtedy człek najszczęśliwszym, gdy sumienie ma czyste! A teraz wiedz, że to nie mnie, lecz temu niewinnemu dziecku zawdzięczać swe nawrócenie. Ono codzień dotykało przybytku świętego, tyś je potem piastował i tak łaska Boża działała na ciebie. Złóżmy teraz oboje zato Bogu dzięki!!

Ugięli kolana i z dwojga wspólnych miłością Bożą serc, wzniósł się hymn wspaniały: Boże bądź pochwalon! Szanowny czytelniku! Słyszałeś może zarzut ludzi krótkowidzących, że wiara, to zabobon, to urojenie ludzkie. Zapytajże takich przemądrzałych: co te znaczy Krzyż w obłokach objawiony Konstantemu.? Co znaczy „legio fulminatix" Marciusza złożona z Chrześcian? Co znaczą dwie postacie z mieczami ognistemi obok Pawła papieża, przemawiającego, do wrogiego Atylli? Co znaczy wygrana pod Lepanto przez 8000 chrześcian, nad 200.000 turkami? To są rzeczy dawne, ale bierzmy nowsze, ot n. p. Co znaczy postrach Mülera, z pod Częstochowy, i jego chaniebna ucieczka z 15000 wojskiem, przed kilku mnichami, i 150 ludźmi, gdy ujrzał nad miastem jakąś panią, otoczoną niezliczonym zastępem zbrojnych; wszak to mówi sam Müler protestant.

się stać socyalistom, tego samego mógł zażądać prokurator jutro względem innych stronnictw, przez co znaczenie parlamentu i nietykalność poselska zupełnieby upadły.

Nie możemy atoli pominąć milczeniem, że te zajścia cesarza ze socyalistami będą miały w przyszłości poważne następstwa.

Cesarz Wilhelm jest krewki, nie będzie chciał przeto puścić płazem swej zniewagi, a odwrotnie socyaliści, zyskawszy swojem zachowaniem szeroką reklamę pośród mas roboczych, zjednoczą swoje siły, które już słabnąć poczynały i twardy stawią opór.

Że zaś niechęć przeciw obecnemu rządowi w Niemczech wzmaga się z dnia na dzień, dowodzi okoliczność, że kiedy po odmowie wydania socyalistów w ręce sądu, miano obradować nad zaostrzeniem kar dla socyalistów, izba posłów się nagle opróżniła i brakło potrzebnego do uchwał kompletu, przez co posiedzenia parlamentu aż po za Nowy rok odroczone być musiały.

Bądź co bądź przyszłe wewnętrzne stosunki państwa niemieckiego nie najlepiej się kształtują.

Każda ustawa jest dobrą — lecz potrzebuje należytego wykonania.

Udowodnioną od dawien dawna jest rzeczą — że nadmierne używanie wódki, szczególniej przez ubogie klasy włościan, robotników i rzemieślników — jest wielkiem nieszczęściem narodu. Opilstwo bowiem sprowadza zaburzenia umysłowe — i na tej podstawie 28% wszystkich obłąkanych — pochodzi jedynie z pijaków. Tysiączne wypadki z życia codziennego stwierdzają, że $^3/_4$ pijaków nałogowych — dostaje w późniejszym czasie pomięszania zmysłów.

Dopóki pijanica zdrowym jest umysłowo, dotąd gmina, a względnie podatki płacący obywatele, nie czują skutków opilstwa; lecz skoro pijak dostanie pomięszania zmysłów, wówczas trzeba go oddać do domu obłąkanych, gdzie jako nieuleczalny, przebywać musi aż do śmierci.

Lecz któż — pytam się — ponosi koszta owego utrzymania pijaka w szpitalu? Zapewne nikt inny, *tylko gmina, do której on przynależy!* Boć przecież żaden pijak nie posiada majątku, z którego można by pokryć koszta, wynoszące kilkaset a niekiedy kilka tysięcy złr.

Jeżeli zaś gmina jest ubogą i całej kwoty z powodu utrzymania pijaka w szpitalu zapłacić nie może, wtedy przychodzi jej z pomocą *kraj*, czyli *fundusz krajowy*.

A zkądże bierze się ten fundusz krajowy? Odpowiedź łatwa: z podatków nałożonych w formie dodatków na wszystkich obywateli, jak: rolników, właścicieli realności, rzemieślników, przemysłowców i t. d. z czego wynika, że każdy choćby najporządniejszy obywatel kraju płaci na pijaków, *a płacić musi*, bo nie mamy dotąd skutecznych środków na wytępienie pijaństwa.

Wprawdzie na posiedzeniu Rady państwa w listopadzie 1894. przedłożył rząd nową ustawę o pijaństwie, lecz naprzód powiedzieć można, że pijacy jak byli, *tak i nadal będą*, albowiem ustawa każda potrzebuje energicznego wykonania, a tego niestety brak u nas dotkliwy.

Na dowód przytoczę jeden ustęp z przemówienia posła dra Rosera, który przy dyskusyi nad nową ustawą o opilstwie oświadczył między innemi co następuje:

„Zysk, jaki państwo ciągnie z podatku wódczanego, znosi wydatki na utrzymanie domów obłąkanych więzień i sądownictwa kryminalnego. Przedłożona ustawa nie usuwa opilstwa. Administracya państwa powinna w tym kierunku zupełnie inne zająć stanowisko, aniżeli dotychczasowe. Dzisiaj bez porównania jest więcej szynków niż szkół. A jaki z tego moralnego punktu widzenia wychodzą władze, na to dowodem fakt następujący: *W Denysowie, w powiecie tarnopolskim* żył paroch ruski, który postanowił sobie oduczać swych parafian od pijaństwa. Założył tow. wstrzemięźliwości, wygłaszał kazania przeciw pijaństwu, odbywał zgromadzenia, zwoływane celem pouczania swych owieczek i praca ta zaczęła bardzo dobre wydawać rezultaty. *W tem uskarżył się na niego dzierżawca propinacyi, a paroch otrzymał niebawem od starostwa tarnopolskiego następujący pod l. 8577 okólnik:* „Dzierżawca propinacyi w Denysowie użalił się, że przełożony gminy do spółki z proboszczem, dopuszczają się nielegalnych czynów(?), celem zmuszenia mieszkańców do powstrzymania się od napojów wyskokowych i od odwiedzania karczmy, *wskutek czego propinacya ponosi szkodę.* Zanim zbadam podane w oskarżeniu fakty, *wzywam waszą wielebność*

Dalej co znaczy płacz rzewny Ratisbona, kompozytora, żyda, gdy go pani wezwała do służby swej — który stał się też najgorliwszym kapłanem — żyje w Jerozolimie u bram świętych, pogadaj z nim. Takich półmędrków zapytaj — czy kiedy, w nieszczęściu opuszczeni przez ludzi, bez ratunku, w ostatniej chwili rozpaczy, westchnąwszy szczerze, nie uczuli otuchy i osłody, dziwiąc się sami, że owo nieszczęście, rozwiało się jak mgła ciemna, a spokój i szczęście zawitało samo niespodzianie. Tak mamy wiele wydarzeń, na które rozum ludzki milczy z podziwu. Niechajże ci to przemądrzali wytłumaczą, jeżeli potrafią, bo wierzaj mi szanowny czytelniku, że dzieją się rzeczy wśród nas, na które rozum ludzki ustaje, i trza być ślepym, aby tego nie widzieć, że dzieją się rzeczy na niebie i na ziemi, o których naszym filozofom ani się śniło.

do natychmiastowego zaprzestania szykan, na jakie karczmarz bywa narażany, i do nieczynienia niczego, *coby mogło podkopywać prawo propinacyjne,* w przeciwnym razie, każde tego rodzaju wykroczenie *karać będę na koszt winnych.* C. k. starostwo w Tarnopolu".

W dalszym ciągu domagał się poseł Roser, aby wszystkie szynki zamknięte były od soboty o godzinie 5. po południu do tej samej godziny w niedzielę — oraz aby rząd ograniczył wydawanie koncesyi szynkarskich.

Inny znów mowca, mianowicie poseł dr. Zurkau z Bukowiny, przytoczył dosadniejszy fakt, z powodu postępowania władz przy wykonywaniu ustawy o opilstwie z r. 1879. Otóż poseł ten powiedział, że w gminie Babina na Bukowinie lud wiejski postanowił założyć towarzystwo wstrzemięźliwości i w tym celu zakupił na 24. maja 1894 mszę. Gdy się o tem dowiedziało starostwo, wysłało natychmiast konceptowego urzędnika, Buxbauma, do Babina. Buxbaum zjawił się dzień przedtem, zawołał nauczyciela, księdza, patrona kościoła i przełożonego gminy, spisał protokół i skonsygnował żandarmeryę, *aby ta nie dopuściła nikogo z okolicznych wiosek na nabożeństwo.* Dążenie do zakładania towarzystw wstrzemięźliwości przedstawiane bywa jako antysemityzm, *podburzanie ludu i zabobon,* a nawet jako irrydentyzm i anarchia.

Czy wobec takiego postępowania niektórych władz wykonawczych — można myśleć o zwalczeniu pijaństwa — niechaj osądzić raczą łaskawi Czytelnicy?

Ja zaś, który od lat wielu patrzę na nędzę ubogich rzemieślników i robotników mało-miasteczkowych, oświadczam publicznie, *że nie ma środka ustawowego, któryby powstrzymał ludzi od pijaństwa.* Jedynym ratunkiem jest kościół a względnie duchowieństwo, które przy pomocy i poparciu ze strony rządu, może uratować ludność od tego straszliwego upadku moralnego i materyalnego.

LISTY z KRAJU.

Z Myślenic.

W roku zeszłym uroczyście założono tutaj kamień węgielny pod wspaniały gmach Rady powiatowej, w którym mieścić się będzie zarazem i Kasa oszczędności. Obecnie w dniu 27. listopada b. r. poświęcony został wspomniany budynek, lecz niestety — wielka była różnica między poświęceniem kamienia węgielnego a poświęceniem ukończonego gmachu.

Przedewszystkiem boli nas to jedno, którego w dzisiejszych krytycznych czasach przemilczeć nie mogę, a mam na myśli owe bankiety kosztowne, urządzane zazwyczaj przy takich uroczystościach.

Czytając różne gazetki, dowiaduję się, że prawie wszędzie, gdzie tylko coś większego się zdarzy, musi być zaraz i suta feta!

Otóż pytam się, z czyjego to funduszu pokrywa się takie wydatki? Dalej — czy bez picia, a czasami upicia się, i publicznego zgorszenia, obejśćby się już nie mogło? I czy nie korzystniej byłoby ten wyrzucony a krwawy grosz, użyć jako pamiątkę tej lub owej chwili, na otarcie łez ubogiej rodzinie lub sierocie?

Nieszczęsna ta słabość *do zalewania każdej sprawy,* pożera rocznie setki tysięcy publicznego grosza. A ileż to tysięcy złr. przepada na trunki w czasie wyborów do Sejmu, do Rady państwa, a nawet do Rad powiatowych i Rad gminnych?

Czy nie czas już wielki, aby porzucić ten szkaradny zwyczaj, a natomiast pomyśleć o podniesieniu mieszczan i chłopów z upadku, bowiem jak długo ci pozostają w opuszczeniu, tak długo nie można myśleć o naszem odrodzeniu!

Na nic zdadzą się szumne słówka o miłości Ojczyzny i naszego ludu! Na nic wszelkie usiłowania ludzi dobrej woli, dokąd kastowość i próżna pycha panuje w naszem społeczeństwie.

Niechaj więc pamiętają prowederzy nasi, że aby lud uobywatelić i podnieść, należy się nim szczerze zaopiekować, przy każdej okazyi garnąć go ku sobie, oświecać i dobrym służyć przykładem, a nie zalewać gorzałką w czasie wyborów — lub różnemi fetami przy poważnych uroczystościach.

Inaczej musimy się trzymać na uboczu, pamiętając słowa: *Od fałszywych przyjaciół, uchowaj nas Panie!*

G.

Od Zatora.

Jak w całym kraju — tak też w naszem miasteczku — urządzonem było w dniu 28. listopada b. r. w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo na pamiątkę walki narodowej.

Licznie zebrana publiczność reprezentująca wszystkie klasy narodu dowiodła, że czci pamięć zasłużonych braci poległych w walce za Ojczyznę.

Najwięcej wzruszającym a zarazem budującym przykładem dla wszystkich był widok staruszka mieszczana, osiwiałego, który przez całe nabożeństwo klęcząc, gorąco się modlił.

Że odprawianie takich nabożeństw, jak również odczyty urządzane na tę pamiątkę podnoszą ducha narodowego i wyrabiają uczucie patryotyczne — nie ulega wątpliwości. Dlatego też w obecnych szczególniej czasach, gdy gnuśna obojętność opanowała znaczną większość narodu naszego — jest nader pożądaną rzeczą, aby obchody pamiątek historycznych częściej urządzane były, a wtedy samolubstwo, brak chęci do pracy i przemysłu powoli usuwać się poczną.

Kęty.

Przed kilku miesiącami powstało w Kętach Stowarzyszenie młodzieży rzemieślniczej, które z każdym dniem coraz lepiej się rozwija i kilkudziesięciu członków już liczy. Za staraniem miejscowego wikaryusza, ks. Józefa Niecia, w wymienionem Stowarzyszeniu została założona Czytelnia ludowa i jemu powierzył wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej kierownictwo Czytelni, przesławszy na jego ręce 169 dziełek. Stosownie do wskazówek wydziału Towarzystwa, uroczyste otwarcie Czytelni odbyło się dnia 9. grudnia po południu, wobec miejscowego duchowieństwa i licznie zgromadzonych członków Stowarzyszenia. Przybył także na otwarcie Czytelni delegat wydziału Towarzystwa, ks. Łabaj, proboszcz z Kóz. Po krótkiej przemowie ks. Niecia, delegat, ks. Łabaj, w dłuższej przemowie zachęcał obecnych do korzystania i pilnego czytania przysłanych książek, a wykazawszy, jakie korzyści Stowarzyszenie przynieść może tak sobie, jak i Czytelni, życzył pomyślnego rozwoju. Jeden z członków Stowarzyszenia, p. Kobiałka, podziękował ks. delegatowi za gorące słowa zachęty i za życzenia, poczem obecni członkowie znaczną liczbę książek wypożyczyli.

POD ROZWAGĘ.

Myśli noworoczne.

Coraz nam smutniej, bowiem niszczejemy;
Źle będzie, gdy się w pomoc nie weźmiemy!
Wróg na nas czycha i wystawia szpony
Na nasze mienie — wszędzie — z każdej strony....

Wróg to okrutny — straszne ma przymioty;
Zgubnymi środki robi z nas sieroty —
Bez matki ziemi, bo wyłudza ziemię,
By zniszczyć, wyzuć z posad polskie plemię.

Chętnie popiera inne nasze wrogi,
By nas wytępić, wygubić do nogi,
A sobie zdobyć przyszłość obiecaną:
Mieniem, dostatkiem naszym zgotowaną.

Chcesz nas służalcem swym uczynić wszędzie,
Wiedząc, że pełnim jeden błąd po błędzie,
Hołdujemy ciągle wiekowym słabościom,
Nie wiele myśląc nad naszą przyszłością....

Bierze nam zdrowie, usypia sumienie,
Zepsucie wszczepia w nasze pokolenie;
Spokój domowy wypędza nam z chatek,
Jakiż los będzie naszych polskich dziatek?

Stawmy więc czoło przeciw wroga sidłom,
Nie wierzmy jego podchlebstwom, mamidłom;
Weźmy z nim rozbrat i w zwartym szeregu
Chrońmy wytrwale ojczystego brzegu.

Nic nam z pewnością tyle nie zaszkodzi,
Ile chuć wroga; on nieszczęścia rodzi;
Choć tutaj został życzliwie przyjęty,
Bierze nas w sieci, używa ponęty.

Chłopek pracuje w krwawym czoła pocie,
Wróg ma dostatek, on opływa w złocie;
Pan i mieszczanin nie mogą mieć mienia,
Wróg ma zasoby na dzieło zniszczenia.

Była Wystawa, tam złożono plony,
Co dają polskie ręce i zagony,
A czyjaż pewniej nadzieja się ziści,
Kto będzie zysk miał, najwięcej korzyści?...

Miejmyż już rozum, porzućmy swe wady!
Jeśli nie pragniem sromotnej zagłady.
Nie pchajmy mienia do wroga kieszeni,
A przyszłość nasza bezsprzecznie się zmieni.

W pracy, trzeźwości w własnem tylko gronie
Wspierajmy siebie, myślmy o obronie,
Nie idźmy na łup, słuchajmy podniety,
Żeby za późno nie było, niestety!

Z odwagą w sercu, siłami wszystkiemi
Brońmy przyszłości — dzieci — naszej ziemi,
Nie patrzmy dłużej obojętnem okiem,
Inaczej padniem, lecz własnym wyrokiem.

Łączmy się jak on — *zgoda cuda działa*,
Siła mocnieje, choć osobno mała;
Miejmy wciąż w myśli, że wróg mienia łaknie,
A gdy się wzmoże — wszystkiego nam braknie.

???

Przegląd polityczny.

Wiedeń.

Kiedy w Budapeszcie cieszą się potwierdzeniem ustawy o ślubach cywilnych — równocześnie Wiedeń opanowała wielka trwoga, z powodu, że niektóre dzienniki wiedeńskie doniosły, jakoby prezydent gabinetu ks. Windischgrätz wcale nie dwuznacznie miał wyrazić się o tej politycznej zmianie na Węgrzech. Oświadczył on, że byłoby to rzeczą nienaturalną i dziwaczną, gdyby na Węgrzech obowiązywała ustawa ślubów cywilnych — a w drugiej połowie monarchii tj. w Austryi śluby takie były niedozwolone. Z tego wynika, że i u nas spodziewać się należy wkrótce chwili, w której rząd podobne jak na Węgrzech uczyni przedłożenia.

Rada państwa zamknięta. Ostatnią jej pracą była ustawa o odpoczynku niedzielnym. Natomiast tylekrotnie obrabiana reforma ustawy wyborczej pozostała niezałatwioną.

Węgry.

Ustawa o ślubach cywilnych uzyskała sankcyę cesarską. Liberalna partya nie posiada się z radości. Po wszystkich kawiarniach i miejscach publicznych rozrzucano drukowane blankiety telegraficzne, które Węgrzy podpisywali, a które następnie wysłane zostały do cesarza w dowód podzięki za udzielenie swej sankcyi.

Dymisya gabinetu Wekerlego została w ostatnich dniach przyjętą skutkiem czego cesarz przybędzie do Budapesztu, aby pozyskać nowy gabinet.

Niemcy.

W parlamencie berlińskim zaszedł poważny wypadek, mianowicie przewódca socyalnych demokratów sprzeciwiał się, aby wznieśli okrzyk na cześć cesarza, następnie jego przyjaciele polityczni w liczbie siedmiu, nie powstali podczas tego prostego aktu grzeczności. Cesarz Wilhelm oświadczył, że czyn ten uważa jako zniewagę nie tyle własnej osoby, ale powagi monarchii i całego państwa. Kanclerz niemiecki domagał się od parlamentu zezwolenia, aby mu było wolno pociągnąć owych posłów na drogę sądową. Tymczasem parlament, szanując zasady konstytucyi, że każdy poseł w ciągu obrad i przemówień — jest nietykalny, odrzucił bardzo znaczną większością wniosek o ściganie sądowe posłów socyalno-demokratycznych. Zaznaczyć należy, że krok ten może mieć wobec ustawy „wywrotowej“ bardzo smutne następstwa.

Warszawa.

Satrapa warszawski Hurko podał się do dymisyi. Jeszcze w ostatnich czasach swego urzędowania chciał pokazać co może i pastwić się począł nad duchowieństwem katolickiem. Biskupi jednak odnieśli się wprost do ministeryum, a pan Hurko otrzymał depeszę od ministra, *że z rozkazu cara nie wolno mu mięszać się w sprawy katolickiego duchowieństwa.*

Drugim ciekawym wypadkiem jest mianowanie hr. Czackiego radcą ministeryalnym w Petersburgu. Hr. Czacki należał do owej deputacyi, którą tak brutalnie i szorstko przyjął Hurko. Donoszą również z Warszawy, że car wydał na czas nieograniczony pozwolenie przebywania w Warszawie żydom galicyjskim i niemieckim.

Z okazyi imienin cara mianowany został Hurko feldmarszałkiem porucznikiem — a równocześnie uwolniony z urzędu gubernatora i z wszystkich innych dotąd piastowanych urzędów, a na jego miejsce mianowany został hr. Szuwałow.

Generał Hurko liczy lat 66. Odbył kampanię krymską — walczył przeciw oddziałom powstańczym r. 1863/64 — a wsławił się głównie w wojnie tureckiej r. 1877. Krótki czas był gubernatorem Petersburga a w r. 1883 otrzymał nominacyę na gubernatora warszawskiego i na tej posadzie dał się poznać, jako nieprzejednany wróg Polaków, Kościoła katolickiego i wszystkiego, co nierosyjskie i nieprawosławne.

Francya.

W z. miesiącu umarł Ferdynand Leseps, mając blisko 90 lat. Człowiek sławiony przez świat cały, jako twórca kanału Suezkiego, który łączy morze Śródziemne z oceanem Indyjskim, Przed 14tu laty podjął się Leseps przekopania kanału Panamskiego, ażeby okręty mogły przejechać Amerykę w środku. Lecz wielkiego tego dzieła nie dokończył, albowiem złożony ku temu celowi kapitał 600 milionów franków został przez niesumiennych ludzi w znacznych części roztrwoniony. Na kilka lat przed śmiercią, skutkiem starości, Leseps zupełnie zdziecinniał. Cesarz Wilhelm wysłał do wdowy po Lesepsie telegram, wyrażający dla niej szczere współczucie po stracie tak wielkiego człowieka.

Włochy.

Ogłoszony niedawno Dekret królewski wprowadza w armii włoskiej poważne reformy i tak: służba w armii skróconą będzie z 13 na 12 lat. Żonami i dziećmi niezamożnych rezerwistów opiekować się będzie rząd; zmniejszoną zostanie około 1000 liczba oficerów oraz nastąpi zredukowanie liczby generałów. Oszczędności powyższe przysporzą rządowi blisko 8 milionów lirów.

Do Rzymu nadchodzą wiadomości, że położenie mieszkańców w Redżio, nawiedzonych trzęsieniem ziemi, stało się jeszcze rozpaczliwsze skutkiem ustawicznie padających deszczów.

Serbia.

W Belgradzie, stolicy Serbii, toczy się proces przeciw Cebinaczowi i towarzyszom, ktorzy przygotowywali zamach na obecnego króla Aleksandra. Byli oni w stosunkach z księciem Karageorgewiczem, z rodu nie tak dawno panującego w Serbii, który to ród dokładał wszelkich starań, aby zrzucić z tronu panującą obecnie rodzinę ks. Obrenowiczów. Proces wykazał, że sprzysiężeni gromadzili pieniądze i broń, a nawet jeden z nich obiecywał zabić króla Aleksandra.

Anglia.

W upłynionym miesiącu weszło w życie nowe prawo tyczące się zarządu gmin. Dotąd bowiem istniały tam tylko zgromadzenia parafialne, które sprawami gminnemi nie mogły się zajmować. Dopiero teraz będą gminy mogły się tak rządzić — jak nasze rządzą się od lat wielu.

Chiny.

Rząd japoński zapewnia, że Japonia w takim tylko razie zawrze pokój z Chinami, jeżeli Chiny zezwolą na obsadzenie Pekinu (stolicy chińskiej) i jako rękojmię wypłacenia odszkodowania za prowadzenie

wojny zgodzą się na zajęcie przez Japończyków pewnej części swojego kraju. Rząd chiński ani słyszeć chce o takich warunkach i oświadczył, że Chiny zdolne są prowadzić wojnę dłużej, niż Japonia, i w tym celu nawet kupili w Szwajcaryi za milion franków starych karabinów i amunicyi — zaś z Niemiec nadszedł do Chin znaczny transport broni i amunicyi oszacowany na $3^1/_2$ miliona marek. Oprócz tego zaciągły Chiny nową znaczną pożyczkę za pośrednictwem Anglii, oraz wynajęli sobie pewną ilość oficerów niemieckich, którzy zbierają nową 100 tysięczną armią, aby ją wyprowadzić według zasad wojskowej nauki przeciw Japończykom. Wojska japońskie dwoma korpusami przybliżają się do Pekinu, a krążą nawet pogłoski, że dwór cesarza chińskiego zamyśla opuścić stolicę.

Słówko do rodziców.

Rodzice ze swych dzieci częściej byliby zadowoleni, gdyby chcieli się trzymać następujących przepisów:

1) Nie uważać swe dzieci za najzdolniejsze, najdowcipniejsze i najpiękniejsze na świecie. Psot ich nie uważać za dowcipy, wścibiania się ich w niepotrzebne rzeczy nie uważać za rozum i mądrość, na ich wady mieć otwarte oczy i karcić zawsze, ile razy na to zasługują.

2) Obiecawszy coś, niezmiennie dotrzymywać. Przyrzekłszy karać za jakiś postępek, niezmiennie ukarać, gdy dziecię ten postępek popełni, przyrzekłszy zaś nagrodę, zawsze przyrzeczenia dotrzymać,

3) Kara i gniew w oczach dziecka zawsze powinny być zasłużone; nigdy nie złościć się, ale być nieugiętym, gdy dziecko zasłuży na karę.

4) Nigdy nie dopuścić do tego, by dziecko poznało, że rodzic skłamał. Niczego złego tak łatwo, jak kłamstwa, dziecko się nie nauczy, a zbyt często uczy go się od rodziców. Nigdy ojciec w obec matki, nigdy matka w obec ojca nie powinni ukrywać lub usprawiedliwiać złych postępków dziecka.

5) I ojciec i matka w wychowaniu dziecka jak najzgodniej postępować powinni. Dziecko nigdy nie powinno przyjść do przekonania. że skoro zawini w oczach ojca, znajdzie u matki obronę lub odwrotnie.

6) Od najpierwszych niemal dni życia dziecka rozpoczyna się jego wychowanie. Wspólnie nad metodą postępowania naradzać się rodzice powinni. Dobór nawet zabawek w pierwszych latach życia jest ważnym. Napieranie się rzeczy niestosownych trzeba rugować od samego początku, zastosowywać wszelkie czynności dziecka do potrzeb jego wieku.

7) Nauczyć dziecko być zawsze czemś stosownem zajętem, a nigdy na niestosowne zajęcia nie pozwalać. Pedagogia zabawkowa w pierwszych latach życia dziecka równie jest ważną, jak pedagogia naukowa w czasie, kiedy dziecko uczyć się zaczyna.

8) Wiedzieć dokładnie w jaki sposób każdą chwilę dziecko spędza i co robi. Jeśli ojciec nie zawsze może tem być zajętym, matka powinna tego się podjąć; jeżeli ojcu i matce zatrudnienia na to nie pozwalają, nieuchronną jest rzeczą mieć piastunkę, opiekuna lub opiekunkę, a potem może nauczycielkę lub nauczyciela.

9) Każdemu dziecku, choćby najmniejszemu lub najstarszemu, jeżeli jest w domu, poświęcić osobno codziennie najmniej godzinę czasu, tak ze strony ojca, jak ze strony matki i w tej godzinie wziąć udział w jego zabawie lub nauce. Najlepsza piastunka, najlepszy opiekun nie zastąpi dostatecznie matki lub ojca pod tym względem.

10) Pojęcia o Stwórcy, sprawiedliwym Sędziu, o duszy, o miłości bliźniego, o cnotach i brzydocie występku jak najgłębiej wszczepiać w miarę rozwijania się pojęć dziecka; nie bałamucić tych pojęć bajkami, ale przykładami i opowieściami z życia je utrwalać.

KRONIKA POWSZECHNA.

Zwracamy uwagę Świetnego Magistratu miasta Nowego Sącza na prośbę poważnej liczby obywateli, którzy pragną, aby Świetna Rada miasta wstawiła do budżetu potrzebną kwotę na koszta sporządzenia *planu sytuacyjnego i regulacyjnego oraz kanalizacyi*, bez czego sprawa uporządkowania i asanacyi miasta bezwarunkowo osiągnąć się nie da. Plan taki jest niezbędnym — inaczej wszelkie starania o upiększanie miasta są daremne, czego dowodem ulica Długosza. na której każdy z nowo wystawionych domów w innej stoi linii.

Teatr polski pod dyrekcyą p. Juliana Myszkowskiego bawi w Nowym Sączu od dnia 14. grudnia. Bardzo licznie i nader chętnie na dotychczasowe przedstawienia uczęszczająca publiczność (nie tylko z miasta, ale nawet i z dalszej okolicy) daje najlepszy dowód, że gorliwa i sumienna praca znajduje zawsze należne uznanie i poparcie.

Nowy tygodnik p. t. „Gazeta Sanocka" zaczął wychodzić w grudniu w Sanoku. Wydawnictwu temu życzymy najlepszego powodzenia!

Przestrzegamy Szan. Publiczność przed niejakim W. Aberlem, rodem ze Stanisławowa, który jeździ po kraju jako ajent handlowy fabryki drewnianych storów i wyłudza od Publiczności zadatek na story, których wcale nie przysyła. Wiele osób w mieście i w kraju padło ofiarą tego oszusta, przeciw któremu wdrożono dochodzenie karno-sądowe. („Kurjer Stanisławowski").

Kąpiele solne w Wieliczce. Odwieczne i niewyczerpane w swojem bogactwie kopalnie soli w Wieliczce zwróciły na siebie wzrok przedsiębiorców z nad Sprewy. Grono kapitalistów z Berlina udało się do zarządu miasta Wieliczki z żądaniem informacyi. czy w mieście nie dałoby się urządzić *słonych kąpieli leczniczych.* Wobec budzącego się nowego ruchu na polu przemysłowem w kraju, może byłoby pożądanem, *aby nasi krajowi kapitaliści i nasi przemysłowcy* zwrócili uwagę na tę gałąź eksploatacyi bogactwa krajowego. Połączonemi siłami wiele dokonać możemy!

Zmiana tytułu. Czasopismo „Przegląd emigracyjny“ wychodzące od lat 3. we Lwowie rozszerzyło działalność swą *na wszystkie dzielnice i plemienne odłamy polskie na kuli ziemskiej,* bez względu na przynależność państwową i historyczne tradycye, i z tego powodu przyjęło nowy tytuł jako wiernie odpowiadający swemu programowi mianowicie *„Przegląd Wszechpolski“*, który wychodzić będzie 2 razy na miesiąc, a kosztuje rocznie 4 złr. Z naszej strony zasyłamy „Przeglądowi“ — Szczęść Boże!

Przykład naśladowania godny! Właściciel handlu p. J. F. Fischer ogłosił publicznie, *że w niedzielę dnia 23. grudnia zarówno jak we wszystkie inne niedziele i święta uroczyste,* skład jego *zamknięty będzie od godziny 10. przed południem do 6. wieczór*, albowiem wychodzi on z zasady, że dnie te, jako czci Bożej poświęcone, przynajmniej o tyle uszanowane być powinny. Oby przykład ten jak najwięcej znalazł naśladowców!

Skutki wystawy. Fabryka Lipińskiego w Sanoku przemieniona zostaje na przedsiębiorstwo spółkowe. Rada nadzorcza banku krajowego zamierza wziąć udział w przemianie fabryki wyrobu wagonów kolejowych i narzędzi wiertniczych p. Kazimierza Lipińskiego w Sanoku na spółkowe przedsiębiorstwo i przystępuje do niego w imieniu Banku krajowego z kapitałem 50.000 złr. Istnieje zamiar przeistoczenia w pierwszorzędny zakład fabryczny warsztatu, zaopatrzenia go w obfity kapitał obrotowy i wyposażenie w zapas maszyn pomocniczych. Zobowiązano się już złożyć podobno złr 285.000.

Nakładem Wydawnictwa groszowego imienia T. Kościuszki wyszedł już z druku ilustrowany kalendarz rolniczy Jana Biedronia na r. 1895 p. t. „Gospodarz“ w cenie 25 ct., z przesyłką 30 ct. Zawierający 10 arkuszy druku (160 stron) większej ósemki prócz inseratów. Treść jest nadzwyczaj ciekawa i pouczająca i zawiera prócz części kalendarzowej, przepisów pocztowych, telegraficznych, stemplowych i tym podobnych informacyi przeszło 20 pouczających artykułów. Również obfitym i nadto wyborowym jest dział powieściowy i poezyi. Całości dopełniają bardzo piękne wiersze a ku rozweseleniu służą liczne żarty. Kalendarz ten polecamy wszystkim rolnikom i małomieszczanom, gdyż jest dla nich najodpowiedniejszy. „Gospodarz“ wraz z 4, dawniej wymienionymi książeczkami wyseła redakcya wydawnictwa opłatnie za 1 koronę (50 ct.) Po nadesłaniu kwoty 2 złr. 85 ct. wysela 12 egzemplarzy kalendarza. Zamówienia najlepiej przysyłać wspólnie pod adresem: K. Wojnar w Krakowie (ul. Sienna l. 12).

Zadrzewianie dróg. W Królestwie polskiem ma być na wiosnę roku przyszłego kilka dróg wysadzonych drzewami owocowemi. Do sadzenia drzewek i wskazania odpowiedniego gruntu dla różnych odmian zostaną delegowani ogrodnicy, których obowiązkiem będzie obznajmiać dróżników z przepisami, dotyczącymi pielęgnowania drzewek owocowych. Nadto będą opracowane szczegółowe przepisy, mające na celu zapobieganie szkodnictwu. W razie, jeżeli pierwsze próby dadzą pomyślne rezultaty, liczba plantacyi owocowych przy drogach bitych będzie corocznie powiększaną. A u nas kiedy Wydział krajowy rozpocznie działać w tym kierunku?

Świętokradztwo. W Tarłowie gubernii radomskiej dopuszczno się strasznego świętokradztwa i rabunku w miejscowym kościele parafialnym. Zbrodniarz jakiś otworzył cyboryum i zrabował puszkę do Najświętszego Sakramentu. Łotr wysypał komunikanty i schował do korporała, który był w cyboryum. Zabrał on też trzy kielichy, dwie patyny, dwie tacki i ampułki srebrne, oraz rozbił skarbonkę w kościele, z której zrabował pieniądze, składane przez czas dłuższy. Władza poszukuje starannie świętokradzcy i pewno go przyłapie. Tak wielki zbrodniarz powinien być surowo ukarany.

Nowy sposób zarobkowania dla kobiet otworzyć ma się wkrótce w Warszawie, który zmniejszy nadmierną liczbę szwaczek. Na wniosek jednego z członków zgromadzenia felczerów ma być założona szkoła fryzyerek. Równocześnie przyjęto wniosek, aby kobiety na równi z mężczyznami były do cechu przyjmowane w charakterze uczenic, a po otrzymaniu odpowiedniego uzdolnienia otrzymywały świadectwa czeladnicze. Pomysł to w każdym razie szczęśliwy, gdyż praca podobna, wymagająca gustu i zręczności jest zupełnie dla kobiet odpowiednią.

W obecnej porze wszystkie niemal towarzystwa przemysłowe, finansowe i akcyjne, oraz różne instytucye filantropijne i towarzyskie, puszczają na świat Boży roczne sprawozdania, które przeglądając, doznaje się gorzkiego rozczarowania. — Układane są bowiem tak, że tylko wytrawny finansista lub rutynowany buchalter może się w nich oryentować. *Przeciętny jednak śmiertelnik niczego z tych sprawozdań dowiedzieć się nie może.* Niech sobie kancelarye prowadzą buchalteryę podwójną i potrojną nawet, *lecz ogół powinien być informowany jasno i zrozumiale.* Roczne sprawozdania, w obecnej formie redagowane, są dla wielu niezrozumiałe, chybiają więc celu zupełnie. Że zarząd i kasyer zna się na buchalteryi, nie jest to jeszcze racya, aby każdy ze sto-

warzyszonych rozumiał owe kombinacye włoskie. Instytucye filantropijne i towarzyskie powinny drukować roczne sprawozdania w formie jasnej i przystępnej dla wszystkich. Jeżeli działalność instytucyi ma być jawną, *niechże przedstawia swe rachunki tak, aby je każdy interesowany mógł dobrze zrozumieć*, większość członków wszystkich towarzyskich instytucyi domaga się tego od swoich zarządów.

Spalona żywcem. W kolonii Nagotek spaliła się żywcem jedynie dla braku dozoru ośmioletnia Anna Lipkowska, córka kolonisty miejscowego. Dziecko zanadto zbliżyło się do niskiego widocznie komina, przeciąg wciągnął lekką jej spódniczkę, która też w jednej chwili zajęła się płomieniem. Na krzyk dziecka wpadła do izby matka, chcąc płomienie zdusić, narzuciła na dziewczynkę chustkę, lecz ta zapaliła się także, wobec czego matka rzuciła dziecko do cebra pełnego wody. Dziecko jednak tak silne odniosło oparzelizny, iż w cztery godziny potem w strasznych umarło męczarniach.

Przenoszenie domów z jednego miejsca na drugie stało się w Ameryce rzeczą prawie powszechną. Kilkupiętrowe kamienice, dworce kolejowe, hotele, zmieniają „miejsce pobytu“ tak jak ludzie. Niedawno dokonano podobnej tranzlokacyi z dworcem węzłowym Mott Haven, wznoszącym się przy połączeniu linii kolejowych: New-York Central, New-York and New-Haven i New-York and Hartem. Fronton gmachu ma 24 metrów wysokości, budynek wraz z ogromną wieżą przedstawia wagę 1720 ton, ma 57 metrów długości i 11 szerokości. Otóż postanowiono przenieść ten gmach potężny o 20 m., aby na miejscu jego położyć nową sieć szyn. Aby uskutecznić tę „przeprowadzkę“, podłożono pod budynek belki grubości 350 milimetrów, podważono gmach, przyśrubowano do belek i przesuwano po deskach posmarowanych mydłem. Roboty tej dokonało 20-tu ludzi w ciągu tygodnia.

Energiczne niewiasty. W Chorwacyi, we wsi Ravnagora, w okręgu vrbowskim, administrował parafią wikary G. N. i pozyskał taką miłość u parafian, iż do biskupa udała się deputacya z prośbą, aby administratora na probostwie pozostawił. Ale biskup nie zważał na to i do Ravnagory posłał innego proboszcza. Ten jednakże dojechał tylko do granicy parafii. Tam bowiem zastał około 500 kobiet, świątecznie ubranych. Z początku sądził, że jest to deputacya na powitanie, ale kobiety pochwyciły konie za uzdy i wykręciły powóz w kierunku, skąd nowy proboszcz przyjeżdżał. Zdziwiony, pytał o wyjaśnienie. Otóż jedna z młodszych kobiet powiedziała mu, iż zjawił się archanioł Gabryel i tak im kazał uczynić. Po daremnych przedstawieniach ksiądz musiał odjechać, ale urzędy wdały się w tę sprawę i energiczne niewiasty stawiono przed sądem.

W jakim wieku wolno się żenić? We Węgrzech wolno młodzieńcowi wstąpić w święty stan małżeński, gdy liczy lat 18, dziewica może oddać rękę już w 14. roku. W Niemczech, we Włoszech, w Rosyi, Francyi i Szwajcaryi istnieje dla młodzianów skala węgierska.

Niemieckie oblubienice liczyć muszą *minimum* 16 lat życia, we Włoszech, Francyi i Rosyi 15 lat. W szczególnych kantonach szwajcarskich przywdziewa dziewica czepek w 13. lub 17. roku, najwcześniej zażywają słodyczy małżeńskich Grecy, Hiszpani i Portugalczycy, „on“ bowiem tam powinien liczyć tylko lat 14, „ona“ zaś wiosen 12.

Tatuowanie zamiast ślubnych obrączek. *W Pall Mall Gazette* wyczytaliśmy osobliwy wniosek, przedstawiony przez p. Knolly, ku ochronie płci pięknej od wiarołomstwa mężczyzn. Autor proponuje, aby zamiast obrączek, stanowiących łatwy do usunięcia dowód, iż się ślubowało wiarę, wypalano przy zawieraniu związków małżeńskich obu stronom na trzecim palcu lewej ręki znak w kształcie obrączki. Osoby niezamężne i ludzie nieżonaci, którzyby nie pozwolili sobie na podobne tatuowanie, mają być karani sądownie. Wdowom i wdowcom wypalają gwiazdki nad obrączką, rozwodnicy mieliby przerzynającą ją w poprzek kreskę. Operacyi tatuowania wykonywałby rzeczoznawca w urzędzie cywilnym. P. Knolly wzywa wszystkich tych, którym projekt jego do serca przypadnie, aby utworzyli związek propagacyjny.

O niesłychanym przykładzie lichwy donoszą obecnie z Bukaresztu. Niejaki Caragiale, pisarz dramatyczny rumuński i... właściciel restauracyi, znajdował się w r. 1875, gdy jeszcze zajmował się tylko wyłącznie literaturą, w przykrym położeniu. Będąc bez grosza, zgłosił się do jednego z lichwiarzy i wyprosił odeń pożyczkę 70 franków na kwit terminowy. W kwicie tym zobowiązywał się Caragiale płacić 14 franków procentu za każdy dzień zwłoki po terminie. Oczywiście w terminie nie mógł pożyczki zwrócić, w parę tygodni jednak, otrzymawszy znaczniejszą sumę, a chcąc krótko tę sprawę załatwić, posłał lichwiarzowi 140 franków i uważał tym sposobem interes za załatwiony. Ale lichwiarz wytoczył zaraz proces i Caragiale skazany został na zapłacenie kapitału wraz z umówionemi procentami. Gdy jednak wierzyciel nie spieszył z egzekucyą zapadłego wyroku, przesłał i Caragiale — jako prawdziwy poeta — troszczyć się o dług. Lichwiarz nie dawał też znaku o sobie i tak upłynęło 19 lat. Aż dopiero przed paru dniami zjawia się w restauracyi Caragiala komisya sądowa i na podstawie wyroku w r. 1875 kładzie areszt na całym jego majątku. Lichwiarz za pożyczone 70 franków żąda obecnie ogółem 160.000 franków. Naturalnie będzie z tego proces, którym zajmuje się gorączkowo cała stolica rumuńska.

Swiętokradztwo na Jasnej Górze. W nocy na 13 z. m. niewiadomi złoczyńcy dopuścili się świętokradztwa w kościele na Jasnej Górze. Za teren operacyi obrali

sobie kaplicę N. M. Panny Kodeńskiej, do której dostali się przez wybicie szyby w sąsiedniej kaplicy św. Piotra, a następnie popsuwszy zamek w kaplicy Matki Boskiej, weszli do środka. Tu odbili odściany dużą drewnianą skarbonkę, z której nie wybierane były ofiary od pół roku. Musieli znaleźć spory dla siebie łup, skoro dla zabrania pieniędzy użyli część obrusa z ołtarza. Obraz wraz z klejnotami pozostawili nietkniętym. Z całą tą zbrodniczą czynnością musieli się sprawować bardzo cicho, skoro modlący się na chórku w kaplicy cudownej Matki Boskiej braciszek dopiero około godz. 3 w nocy usłyszał jakiś łoskot. Zaalarmowawszy natychmiast służbę i księży, udał się z nimi na miejsce, zkąd hałas pochodził; zastano jednak tylko topór, dłuto i porozsypowane pieniądze. Złoczyńcy uciekli przez okno po linie.

Jubileusz loteryi. W październiku upłynęło 140 lat od zaprowadzenia loteryi liczbowej. Loterya klasowa jest starsza, sięga bowiem wieków średnich, a powstała we Włoszech, gdzie kupcy wpadli na pomysł, aby w ten sposób uzyskać zbyt niesprzedanych towarów. Liczbowa loterya powstała w Genui. Podczas wyborów wrzucano tam nazwiska kandydatów do urny, przyczem odbywały się zakłady, a państwo spełniało rolę bankiera. Potem zamiast nazwisk wprowadzono liczby i tak powstała loterya liczbowa. Pierwsze ciągnienie teraźniejszej austryackiej loteryi odbyło się w Pradze 12. października 1754. Wygrana padła na numera: 22, 75, 33, 71, 44-

Zegarki mówiące wyrabiać zaczyna słynąca z wyrobów Genewa. Przyrząd dzwonkowy praktykowany dotąd przy repetyerach zastępuje tutaj aparat fonograficzny, który poruszony w stósownej chwili przez mechanizm, wygłasza godzinę, a nawet przypominać może różne terminowe w dniu zajęcia, które naprzód przewidziano.

Slub przy trumnie. W Pisku, w Czechach, w rodzinie kupca Fantta, robiono przygotowania do ślubu najstarszej córki. Nagle matka narzeczonej zachorowuje i wkrótce umiera. Wszelako przed śmiercią żądała, aby ślub córki z p. Popprem, kupcem z Przybram, odbył się przy jej trumnie. Spełniono jej życzenie i rzeczywiście para młoda ślubowała sobie wierność małżeńską przy trumnie matki. Po dokonaniu obrzędu goście weselni odprowadzili zwłoki nieboszczki na cmentarz, a z nimi szły tłumy ludu pod wrażeniem tego niezwykłego wypadku. Obecni przy ślubie byli tak wzruszeni, iż nawet mężczyźni łkali.

Kościół pływający. Dziesiątki tysięcy żeglarzy, zajętych rybołowstwem przez rok cały i przebywających na morzu nie rzadko i przez kilka miesięcy, są pozbawieni kościoła. Pragnąc zaspokoić duchowe potrzeby tych pracowników morza, misyonarze angielscy postanowili wybudować pływający kościół. Na wezwanie uczynione z ich strony, niejaki p. W. ofiarował swój jacht „Goshawk“. W końcu ubiegłego miesiąca odbyło się poświęcenie kościoła, urządzonego na jachcie i pierwsze nabożeństwo, które odprawił duchowny, wybierający się na objazd stacyi morskich i statków, przebywających na morzu. Podróż rozpoczęła się od zachodniego brzegu Anglii, w kierunku wschodnich brzegów do portu Grimsbi, gdzie duchownego zamieni wikary misyonarskiego stowarzyszenia św. Andrzeja i puści się w dalszą drogę. Świątynia może pomieścić stu modlących się. Budowa jej na jachcie kosztowała 500 fn. szt.; a koszt utrzymania obliczono na 1000 fn. szt. rocznie.

Środki do utrzymania zdrowia.

Lekarstwo domowe przeciw wielkiej chorobie. Dotąd nie wynaleziono jeszcze lekarstwa na tę straszną chorobę, są wszelako środki łagodzące jej napady a do tych należy w pierwszym rzędzie sól kuchenna. Szczypta soli wsypana dotkniętemu w usta, przyprowadza go natychmiast do zmysłów, choćby napad był najgwałtowniejszy. Drugi sposób jest: Dwie części najlepszej oliwy i jednę część cukru utłuczonego zmięszać razem i zadać choremu przed samym napadem, lub podczas onego. Osobie dorosłej wystarczy dać trzy łyżki naraz, dziecku jednę lub półtorej. Częste używanie tego środka, nietylko że ułagodzi napady wielkiej choroby, lecz z czasem uczyni je bardzo rzadkimi.

Lekarstwo domowe na katar i kaszel dzieci. Z pomiędzy wielu środków, najskuteczniejszym jest na to sok z marchwi. Marchew surowa oskrobana z łupy, gotuje się w wodzie, po której odlaniu korzeń ugniata się łyżką, wkłada do czystej szmatki i wyciska z niego sok, który wlawszy do naczynia, smaży się przy wolnym ogniu aż do gęstości ulopku. Sok tak przyrządzony jest wybornem lekarstwem dla dzieci w kaszlu i katarze, gdy go co dzień po kilka łyżeczek zażywać będą.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Rachwałowi ..... w Ropczycach. Numer 6 został równocześnie z resztą numerów do Ropczyc wyekspedyowanym. Jeżeli go Pan nie otrzymał, to niezawodnie „ktoś“ niepowołany odbiera pańską gazetkę. Nadużycia takiego dłużej cierpieć nie będziemy i udamy się tam, gdzie mamy prawo żądać pomocy. W końcu oznajmiamy, iż dla bezpłatnych czytelników, jakich się dosyć znajduje w małych miasteczkach nie posiadamy funduszów. Niechaj panowie ci odmówią sobie kilka „dużych“— a z pewnością wystarczy im na prenumerowanie nawet większych dzienników.

Panu Fran. Zgór... w Ula... Serdeczne podziękowanie przesyłamy WPanu za łaskawe poparcie „Mieszczanina“ w tamt. mieście.

Panu Poled... w Hum.., Adres sprostowaliśmy. Za poczynione uwagi dziękujemy.

Wesoły kącik.

Agronomiczne,

i tak źle, i tak niedobrze.

Orz, bronuj i siej bracie od świtu do zmroku,
Pewnie cię djabli wezmą —
Zwłaszcza w suchym roku.

—

Uprawiaj, zbieraj, pracuj najgorliwiej w świecie,
Jak ruda mysz przepadniesz —
Zwłaszcza w mokrym lecie.

—

Besztaj, klnij, wyzywaj, wrzeszcz: niechaj przepadną!
A pewnie w tym rygorze —
Słudzy cię okradną.

—

Głaszcz, przemawiaj po ludzku, a nie tak jak drudzy,
Pewnie w tej łagodności --
Okradną cię słudzy.

—

Źle siać późno, źle wcześnie,— źle na pniu sprzedawać....
Ale zawsze i wszędzie:
Dawać! dawać! dawać!

Ledwodyszy.

U wróżki.

Pewien wieśniak, przyszedł do wróżki, i kazał sobie przyszłość przepowiedzieć.

Wywróżywszy, kobieta żądała zapłaty.

Jakto — zawołał wieśniak oburzony, — chcesz wiedzieć rzeczy przeszłe, teraźniejsze i przyszłe, a nie zgadłaś, że u mnie w kieszeni nie ma ani grosza? W takim razie, to i tamto wszystko kłamstwo — i odszedł nic nie zapłaciwszy.

Iskierki.

Na egzaminie medycyny.

— W jaki sposób leczyłbyś pan tyfus?

— Przedewszystkiem, panie profesorze.... ja..... to jest....

Profesor niecierpliwie: Dalej! dalej!

— Przedewszystkiem, wezwałbym pana profesora.

Student zdał egzamin z najlepszą notą.

—

Pomylił się.

Mąż: Ach! ten przeklęty dzieciak sąsiadów znowu się drze!

Żona: Ależ to nasz synek!

Mąż: Ten kochany aniołek.

—

Zmienił zdanie.

— Jak ci się podoba Gustaw?

— To bardzo miły, rozumny człowiek.

— A czy wiesz, że on źle mówi o tobie?

— Cóż mnie może obchodzić zdanie takiego osła?

—

Będzie jej przypominała.

— Ptasznik: ta papuga jest najmądrzejszą i najpiękniejszą ze wszystkich papug na świecie; ma tylko jedną wadę, że, jeżeli nie dostanie jeść we właściwej porze, okropnie krzyczy i skacze do oczu.

Wdowa: To, właśnie, dobrze, będzie mi przypominała mego nieboszczyka męża.

OGŁOSZENIA.

TOMASZ GUROWICZ

EXPORT PRODUKTÓW i WIN WĘGIERSKICH

BUDAPEST,

IV., Bástya-utcza 20, dom własny.

Pod' winogronem  Pod winogronem

GODNE UWAGI!

Obecnie wysyłam tegoroczne **śliwki i powidła** jakoteż następujące towary

w cenach umiarkowanych.

Upraszam o łaskawe zlecenia i pozostaję z poważaniem

Tomasz Gurowicz.

Franko.

Netto	$4^8/_{10}$ kg.	Kawy wybornej . .	od 9·—	do	10·50	ct.
„	$4^8/_{10}$ „	śliwek suszonych .	„ 1·50	„	1·80	„
„	$4^4/_{10}$ „	powideł wybornych	„ 1·50	„	1·75	„
„	$4^4/_{10}$ „	smalcu w puszce blasz.	„ 3·60	„	3·80	„
„	$4^4/_{10}$ „	„ w paczce . .	„ 3·40	„	3·50	„
„	$4^8/_{10}$ „	słoniny solonej . .	„ 3·25	„	3·40	„
„	$4^8/_{10}$ „	„ wędz. lub papryk.	„ 3·40	„	3·60	„
„	$4^8/_{10}$ „	sadła solonego . .	„ 3·40	„	3·50	„

Na żądanie wysyłam cennik ogólny franko, odbiorcy we większej ilości otrzymują odpowiedni opust w cenie..

Główny skład dla Galicyi istniejący od lat 50.

Lwów ul. Trybunalska (we własnej kamienicy)

KAZIMIERZ LEWICKI

największy wybór i najtańsze źródło do zakupna

PORCELANY, SZKŁA,

majoliki, fajansów, steingutów, nakryć stołowych

z chińskiego srebra i Alpaki,

rozmaitych przyborów metalowych, drewnianych i innych

potrzebnych do gospodarstwa domowego

i ozdobnych przedmiotów dla dekoracyi pokojów.

JEDYNY SKŁAD PRAWDZIWYCH

Rosyjskich Samowarów Woroncowskich

i oryginalnych angielskich FILTRÓW do wody.

Ceny stałe — możliwie najniższe.

W styczniu b. r. zaprowadzam na skład prawdziwą chińską

HERBATĘ

w najprzedniejszych gatunkach, ku czemu przygotowuję osobny suchy i ogrzewany magazyn na I. piątrze w mojej kamienicy.

Zawsze świeże pieczywo

wszelakiego gatunku, w najlepszej jakości

z mąki żytnej i pszennej;

oprócz tego razowy chleb równający się domowemu

wysprzedaję w sklepie,

tuż obok mojej piekarni.

Dla Szan. Kółek rolniczych daję przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Polecam się nadal życzliwej pamięci Szan. P. T. Publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej.

Z głębokim szacunkiem

SZWEJKOWSKI KSAWERY

w Nowym Sączu ul. Sobieskiego.

„CONCORDIA"

Pierwszy przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA OLEKSEGO

w Nowym Sączu, przy ul. Lwowskiej Nr. 144

urządza pogrzeby począwszy od najskromniejszych do najwspanialszych dla wszyskich stanów, a wywykonywując ze znaną sumiennością jak najobszerniejsze zlecenia, uchyla wszelkie trudy pozostałej rodzinie.

Wszelkie przybory pogrzebowe są zawsze w jak największym wyborze

Główny skład

trumien kruszcowych hermetycznych. Trumny drewniane dębowe, politurowane, imitacye metalowych obite aksamitem i atłasem, materace do trumien, poduszki i kapy.

Skład wieńców grobowych, szarfy i wstęgi do wieńców z napisami.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" urządza także kompletne pogrzeby na prowincyi, wszelkie zamówienia z prowincyi bez różnicy czasu wykonuje bezzwłocznie.

Dla dzieci karawan, trumienki metalowe i imitacya metalowych, wianuszki, szarfy i ubrania.

Odpowiedzialny redaktor: *Józef Gutowski.*

Druk J. Litwińskiego w Wieliczce